

Z bankrutem powalczysz trzy lata

Upadłości Polskie prawo nie broni wierzycieli, a w dodatku pogrąża nawet zdrowe firmy. Rząd szykuje jednak rewolucję, która pomoże i jednemu, i drugiemu

Jacek Kowalczyk



j.kowalczyk@pb.pl ☎ 22-333-99-38

Kontrahent jest winny twojej firmie pieniądze za towar? Módl się, żeby wiodło mu się jak najlepiej. Jeśli zbankrutuje, masz niewielkie szanse, że prędko odzyskasz pieniądze, a już na pewno nie w pełnej kwocie. Jak wynika z rankingu Doing Business Banku Światowego, statystyczna procedura upadłości trwa w Polsce trzy lata, a wierzyciel jest w stanie odzyskać 54,8 proc. pieniędzy. Daje nam to 37. miejsce na 189 państw świata. Sytuacja nie jest już tak zła, jak jeszcze kilka lat temu (w 2007 r. zajmowaliśmy 85. pozycję), ale w prawie upadłościowym nadal jest dużo do zrobienia. W Japonii zamknięcie firmy trwa pół roku, a wierzyciel dostaje 93 proc. pieniędzy.

Syndyk zawsze ma czas

Problemy polskich firm i konsumentów z odzyskiwaniem należności w dużej mierze wynikają ze skomplikowanej i przewlekłej procedury upadłościowej. Od momentu osiągnięcia przez firmę niewypłacalności do upłynięcia jej majątku mija zwykle tak dużo czasu, że aktywa przedsiębiorstwa się kurczą i nie ma z czego spłacać wierzycieli.

– Czas postępowania jest bardzo istotny. Im dłużej postępowanie trwa, tym dłużej majątek firmy ponosi wydatki związane z jego utrzymaniem i zuboża pulę do podziału – tłumaczy Bartosz Groele, wiceprezes Instytutu Allerhanda.

Proces likwidacji firmy jest tak długi z kilku powodów. Po pierwsze, syndykowi nie zależy na tym, by szybko sprzedać aktywa firmy. Im szybciej to zrobi, tym szybciej straci pracę. Po drugie, procedura sądowa

jest skomplikowana, bo np. formalności zgłaszania wierzytelności i przedstawiania dowodów są bardziej rygorystyczne niż przy zwykłych postępowaniach sądowych. Po trzecie, obecne przepisy, zwłaszcza w kwestii przepływu informacji, są archaiczne. Zakładają np. publikowanie ogłoszeń o procedurze upadłościowej w prasie oraz Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

– To rozwiązanie fasadowe – takie publikacje mają znikomą skuteczność dotarcia do zainteresowanych stron, a w dodatku jest bardzo kosztowne – mówi Piotr Zimmerman, radca prawny, ekspert Business Centre Club.

Bolesna segregacja

Dla wierzycieli dużą przeszkodą jest rozbudowany system przywilejów. Pierwszeństwo w podziale majątku mają zarządcy, ZUS, fiskus czy banki. Zwykli wierzyciele trafiają do czwartej, przedostatniej kategorii.

– Jeśli wierzytelność nie jest uprzywilejowana lub zabezpieczona rzeczowo, w praktyce szanse jej zaspokojenia są nikłe. Wierzytelności zaspokajane są bowiem na podstawie dwóch zasad: proporcjonalności i uprzywilejowania, czyli najpierw proporcjonalnie zaspokajają się wierzycieli kategorii pierwszej, później z tego, co zostanie z masy, zaspokajają się kategorię drugą itd. Przy kosztach utrzymania masy, wynagrodzeniu syndyka, a przy braku działalności firmy majątku rzadko wystarcza dla regularnych wierzycieli – tłumaczy Bartosz Groele.

Niski stopień zaspokojenia wierzycieli jest tym smutniejszy, że – zdaniem ekspertów – polski model prawa upadłościowego dba w większym stopniu o interes wierzyciela niż firmy i jej pracowników.

– Równowaga prawna jest zaburzona, procedura upadłościowa prowadzona jest w interesie wierzycieli, a nie dłużnika. Tymczasem znakomita część postępowań to likwidacyj-

DO POPRAWKI:

Polska procedura upadłościowa nie należy do najgorszych. W rankingu Doing Business znacznie gorzej wypadamy w innych kwestiach, np. w ocenie systemu podatkowego czy procedur budowlanych. Jednak Polska nadal ma wiele do zrobienia, żeby w lepszy i mniej bolesny dla biznesowego otoczenia sposób rozwiązywać problemy niewypłacalności firm.

[FOT. ISTOCK]



ne, które kończą się umorzeniem z uwagi na ubóstwo masy upadłości lub zaspokojeniem wierzycieli w minimalnym stopniu. W praktyce nie są chronione ani interesy firmy, ani wierzycieli – mówi Magdalena Kasiarz-Lewandowska, menedżer w EY Law.

W rządzie trwają prace nad zmianami, które wiele z powyższych problemów mogą rozwiązać. Po pierwsze, proces prowadzenia upadłości ma zostać usprawniony, na czym skorzystają wierzyciele.

– Powstanie Centralny Rejestr Upadłości, czyli strona internetowa, na której będą publikowane wszystkie informacje i dokumenty dotyczące prowadzonych postępowań, a docelowo ma być to też platforma ogłoszeń o sprzedaży majątku likwidowanych firm – mówi Piotr Zimmerman, który uczestniczy w pracach nad ustawą.

Drugi filar reformy ma dać firmom w kłopotach szansę na wyjście na prostą. Dlatego z prawa upadłościowego ma zostać wyłączone prawo restrukturyzacyjne.

– Oddzielenie upadłości od restrukturyzacji zmniejszy negatywny oddźwięk zło-

żenia wniosku o upadłość u kontrahentów wnioskującego. Brak piętna upadłości powinien skłonić przedsiębiorców do szybszego korzystania z przepisów naprawczych i tym samym zwiększyć szanse powodzenia restrukturyzacji, na czym skorzystają również wierzyciele – mówi Robert Nowak, starszy menedżer w EY.

Zdyscyplinowani zostaną też syndycy. – Reforma wprowadza zapisy dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej nadzorców i zarządców, czego w aktualnym prawie nie ma – mówi Janusz Mazurek, radca prawny w SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy.

Eksperti jednak zaznaczają, że na tym reforma nie powinna się skończyć. Sytuację poprawiłoby na przykład wyodrębnienie sądów wyspecjalizowanych w upadłościach.

– Najlepiej po jednym w województwie, w formie wydziału zatrudniającego minimum sześciu sędziów. Dawałoby to sądom możliwość wykształcenia stabilnej, wysoko wykwalifikowanej kadry – twierdzi Piotr Zimmerman.

OKIEM EKSPERTA

Firmom łatwiej stanąć na nogi

JAROSŁAW BELDOWSKI

członek komisji ds. nowelizacji prawa upadłościowego i naprawczego przy MS partner w Kancelarii Sójka & Maciak, SGH

Niezła pozycja Polski w rankingu Doing Business (37. miejsce na świecie) w zakresie upadłości nie oznacza, że mamy doskonały system. Każdy praktyk wie, jak długo trwają tego rodzaju postępowania. Statystyki sądowe wskazują również na to, że dominują wnioski likwidacyjne, nie zaś naprawcze, co jest sprzeczne z ogólnosiwiatową tendencją. Wynika to po części z braku wiedzy o możliwości ratowania firm poprzez postępowanie restrukturyzacyjne. Na to nakłada się problem stygmatyzowania firm, które mogą przechodzić problemy finansowe wynikające z niezależnych od nich okoliczności. A przecież nie chodzi o to, aby ktoś zapłacił mniej, niż się zobowiązał, lecz by w ogóle zapłacił oraz utrzymał miejsca pracy. W przypadku likwidacji okazuje się bowiem często, że tak długo zwlekano z wnioskiem, iż nie ma już z czego dochodzić należności. Dlatego tak ważny jest obecny projekt zmiany prawa w zakresie postępowań restrukturyzacyjnych, który umożliwi restrukturyzację zadłużenia, majątku i zatrudnienia bez konieczności ogłoszenia upadłości. Wiązać się z nim będą także preferencje podatkowe, ponieważ nie może być tak, że obecnie bardziej „opłacalne” jest złożenie wniosku o upadłość, aniżeli o układ naprawczy. Aby ta reforma się udała, przewidywany jest również nowy system wynagradzania nadzorcę sądowego, zarządcy czy syndyka, uzależniony od efektów ich pracy. Wszyscy powinniśmy się bacznie przyglądać dalszym losom tej reformy.

Długa droga do elektryczności

► Wyniki badania Banku Światowego Doing Business dotyczące łatwości uzyskiwania przez firmy dostępu do sieci energetycznej

Miejsce w rankingu	Średnia liczba dni potrzebnych na podpięcie firmy do prądu*
1. Islandia	22
2. Korea Płd.	18
3. Niemcy	17
4. Zjednoczone Emiraty Arabskie	35
5. Hongkong	38
...	...
32. Słowenia	38
...	...
36. Portugalia	64
...	...
56. Estonia	111
...	...
65. Słowacja	158
...	...
104. Botswana	121
...	...
112. Węgry	252
...	...
117. Rosja	162
...	...
136. Lesotho	125
137. Polska	161
138. Ekwador	74
...	...
146. Czechy	279
...	...
172. Ukraina	277
...	...
189. Bangladesz	404

*Liczba dni może nie odpowiadać miejscu w rankingu, ponieważ czas oczekiwania na podłączenie jest tylko jednym z kilku czynników wpływających na pozycję w zestawieniu (inne to np. koszt czy skala biurokracji).

Źródło: Bank Światowy